GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

17. MAJA 1918.

NR. 112. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

„Rozszerzenie i pogłębienie".

W głównej kwaterze niemieckiej odbył się zjazd cesarza Wilhelma z cesarzem Karolem. Opisy urzędowe przyniosły szerokie przedstawienie ceremoniału tych odwiedzin. Z wczorajszego półurzędowego biuletynu dowiedzieliśmy się, jak się monarchowie witali, jak żegnali, ile razy podali sobie ręce i w jakich okolicznościach wypili ze sobą herbatę. Mniej natomiast doniesiono o treści rozmów prowadzonych zarówno przez panujących, jak przez odpowiedzialnych kierowników polityki państwowej, przy których boku stali po stronie niemieckiej także politycy urzędowo nieodpowiedzialni, lecz najważniejsi i najwpływowsi: Hindenburg i Ludendorff. Rokowania te odbywały się zwykłym systemem tajnej dyplomacyi. Ich treść została półurzędowo ujęta w zwięzły komunikat, z którego można dowiedzieć się tyle tylko, iż w kwaterze głównej ułożyło się w liniach zasadniczych rozszerzenie i pogłębienie przymierza między Austro-Węgrami a Niemcami. Układy będą prowadzone dalej, tym razem w Berlinie, później przeniosą się do Wiednia. Formułowanie szczegółów potrwa prawdopodobnie kilka miesięcy — linie główne jednak, podkreślmy za komunikatem półurzędowym, są już ustalone.

Na tem tle posypały się w prasie wiedeńskiej i berlińskiej dociekania i pogłoski. — Wynikałoby z nich, że idzie o związanie Austro-Węgier z Niemcami szeregiem umów gospodarczych i politycznych, oraz konwencyą wojskową. Rozszerzone w ten sposób przymierze miałoby nazywać się „związkiem broni", „Waffenbund", i wejść do ustaw obu państw. Mówi się także o trzydziestoletnim terminie, na jaki miałoby obowiązywać. Trudno wyliczać wszystkie przypuszczenia, jakie prasa snuje na kanwie półurzędowej o tak dużych oczkach. — Wrażenie jednak, jakie wywarły te układy, jest w każdym razie bardzo sprecyzowane. Dość powiedzieć, że prezydent gabinetu węgierskiego, Dr Weckerle, czuł się moralnie zobowiązanym do oświadczenia sejmowi, iż co do Austro-Węgier „samoistne prawo rozporządzania będzie w każdym względzie zachowane".

Samoistne prawo rozporządzania... Nie mamy jeszcze z Budapesztu poza urzędowem streszczeniem tej dyskusyi żadnych innych sprawozdań. Jakież jednak obawy musiały się podnosić, jeżeli je potrzeba było uspokajać takiem zapewnieniem! A Dr Weckerle dodał jeszcze, że sejm węgierski nie będzie postawiony wobec faktu dokonanego, o ile idzie o sprawy gospodarczego z Niemcami związku. Związek polityczny — przemilczał. Czy z tego ma wynikać, że będzie on zawarty poza ciałami parlamentarnemi i że te znajdą go przed sobą gotowym i niezmiennym?

Od dłuższego czasu wysila się prąd wszechniemiecki w Rzeszy na dowodzenia, że interesy Austro-Węgier i Niemiec są zupełnie identyczne. Gdy przed niedawnym czasem hr. Juliusz Andrassy wyraził w jednem z pism szwajcarskich opinię wprost przeciwną, prasa aneksyonistyczna uderzyła na niego atakiem skoncentrowanym, a znany wszechniemiec, prof. Willy Hellpach, poświęcił mu dłuższą polemikę, w której zarzucał politykowi węgierskiemu, że popiera hr. Czernina w dążeniach do „pokoju porozumienia", który to pokój grozi przywróceniem status quo, a temsamem grozi „przytłoczeniem do ziemi Niemiec, uniemożliwieniem związku kontynentalnego, który może skuć ze sobą świat lądu stałego przeciw światowi atlantyckiemu, jeżeli znajdzie kierownika w cesarstwie niemieckiem. Nie ma żadnych istotnie silnych federacyi bez hegemonii; dopiero pruska hegemonia umożliwiła powstanie cesarstwa niemieckiego, zaś tylko niemiecka hegemonia może zjednoczyć Europę przeciw Anglii".

Niemiecka polityka — ciągnął dalej prof. Hellpach — musi przeszkodzić zmartwychwstaniu dawnej równowagi kontynentalnej, która wychodziła na korzyść Anglii. „Najwyższym celem wojennym polityki niemieckiej musi być ostateczne rozbicie tej równowagi z łaski Anglii i urządzenie niemieckiego kierownictwa Europy przeciw Anglii. Polityce wiedeńskiej nie można pozostawić najmniejszej wątpliwości co do powagi tych dążeń. Zbyt często mówi się o momentach, które w historyi się nie powtarzają, za mało zaś o tych, które bezwarunkowo powracają. Do nich należy godzina, która domaga się od Niemiec, aby ujęła władzę, którą ująć są zobowiązane wobec siebie i wobec innych!".

Słowa te padły na długo przed zjazdem cesarskim. Powtarzano je w kołach wszechniemieckich, które dzisiaj dzierżą nieodpowiedzialnie ster polityki państwowej niemieckiej, a w Hindenburgu i Ludendorffie mają bezwzględną ostoję. Powtarzali je, chociaż z innego tonu, szowiniści naddunajscy, ci sami, których agitatorzy zachodzą aż do Bielska, aby tam — jak onegdaj donieślimy — propagować „wojskowo-gospodarcze i polityczne połączenie Austryi z państwem niemieckiem", połączenie pojmowane tak, że ród habsburski ma panować na tronie wiedeńskim „w tensam sposób, jak np. rodzina Wittelsbachów panuje w Bawaryi pod zwierzchnictwem Hohenzollernów". Ów Dr Riehl, który werbuje w ten sposób robotników niemieckich do „Arbeitervereinu", może być sobie agitatorem drugo lub trzeciorzędnym. Ale fakt, że coś podobnego może być głoszone publicznie jako program szowinizmu niemieckiego w Austryi, komentarzy nie potrzebuje.

Jeżeli zaś zbierzemy różne podobne, a liczne oznaki, to jak mozajka z kamyczków utworzy się z nich obraz położenia, w jakie Austro-Węgry przez potok wydarzeń wojennych zostały wpędzone. Wówczas też zrozumiemy w związku wydarzeń krucyatę antysłowiańską, jaką podjął był hr. Czernin przed swoim upadkiem, wówczas pojmiemy doniosłość i celowość zamierzeń, jakie podejmuje Dr Seidler, aby stosunki wewnętrzne w Przedlitawii posuwać ku hegemonii niemieckiej, wówczas jasnym się staje cel, w jakim Czechy mają być podzielone na okręgi językowe i południowi Słowianie wzięci pod policyjną kuratelę, wówczas nakoniec wypłynie na wierzch najgłębsza przyczyna pogłosek o podziale Galicyi na wschodnią i zachodnią. Pisma poznańskie właśnie podają obszerne streszczenie memoryału, jaki został przez pruski „Ostmarkenverein" wręczony „czynnikom miarodajnym" berlińskim jeszcze w kwietniu r. 1916. Jednym z punktów zasadniczych i wstępnych tego dokumentu jest stanowcze żądanie, aby „Austrya zobowiązała się podzielić Galicyę i ze wschodniej części jej zrobić autonomiczny kraj koronny".

* * *

Skoro tak rzeczy się mają, to łatwiej przyjdzie nam ocenić dzisiejsze szanse i ewentualne warunki tak zwanego „rozwiązania austro-polskiego", o którem mówi się znów w związku ze zjazdem cesarzy. Mówi się — ale i zaprzecza. W szczególności „Koeln. Ztg", organ półurzędowy berlińskiego urzędu spraw zagranicznych, rozwiązanie to wyklucza w sposób prawie kategoryczny. Że jednak z innych pism dochodzą twierdzenia wprost przeciwne, przeto próba pogodzenia tych sprzecznych twierdzeń byłaby daremną stratą czasu. Ale nie będzie nią przypomnienie, że ów memoryał „Ostmarkenvereinu", w którym tak dawno zapowiedziano dzisiejsze pogłoski o podziale Galicyi, wytyczą z całą dokładnością taktykę, jakiej trzymać się mają Niemcy wobec kwestyi polskiej.

Warunkiem pierwszym tego rozwiązania jest dla hakatystów „prostowanie granic" Niemiec na koszt Królestwa, wypędzenie Polaków z pasa zaanektowanego i „stworzenie silnego wału ochronnego", złożonego z osad niemieckich, który rozdzieli raz na zawsze Polaków po tej i po tamtej stronie granicy tak szerokim pasem, że narodowe dążenia pruskich Polaków skazane będą na zupełną beznadziejność". Albowiem „odcięci od pnia, otoczeni ze wszech stron Niemcami, Polacy pruscy musieliby wynieść się do czysto polskich okolic, albo też, jak Łużyczanie, byliby skazani na utonięcie w niemczyźnie. Tym sposobem złamanoby Polakom pruskim kość pacierzową i sprawę polską w Prusiech definitywnieby rozstrzygnięto".

Pas ten, oczyszczony z Polaków, powinien obejmować według „Ostmarkenvereinu" gubernię łomżyńską z wyjątkiem części na południe od Bugu, dalej płocką, zachodnią część warszawskiej z powiatem gostyńskim i kutnowskim, gubernię kaliską i południowo-zachodnią część gubernii piotrkowskiej.

Kraj ten, po zaludnieniu go Niemcami, musiałby otrzymać nową nazwę. „Ostmarkenverein" już ją wynalazł. Brzmi ona: „Południowe Prusy".

Oprócz tego cały powiat będziński ma być złączony z górnośląskim obwodem przemysłowym i przypaść ma Prusom, zaś z Suwalszczyzny również Polaków się wysiedli.

Jeżeli dodamy, że „Ostmarkenverein" domagał się równocześnie — w kwietniu 1916 wcielenia do Niemiec Litwy i krajów bałtyckich, to wystarczy zestawić ostatnie wydarzenia polityczne na wschodzie Europy z memoryałem hakatystycznym z przed lat dwóch — a wówczas możemy stwierdzić z całą stanowczością, że wydarzenia te idą zupełnie po linii „Towarzystwa kresów wschodnich". Hakatyści „przewidzieli" dotychczas wszystko...

W tym układzie stosunków można stawiać już pewne horoskopy rozwiązaniu austro-polskiemu, jakie ma rzekomo wysuwać się obecnie ze zjazdu dwóch cesarzy. Można też przywiązywać większą nieco wagę do zaprzeczeń „Köln. Ztg", niżeli się to dzisiaj w pewnych kołach czyni. Bo hakatyści są za podziałem Królestwa. Wypędzenie Polaków z pasa granicznego ma być tylko czynnością dodatkową. Okupacya niemiecka przypaść ma Niemcom, tak jak okupacya austryacka — Austro-Węgrom. Co zaś do praw politycznych, jakie mieliby uzyskać anektowani przez Niemcy Polacy, to nie ma mowy, aby uczynić ich obywatelami pełnoprawnymi. Obszary polskie przyłączone być winny do Rzeszy „na tychsamych podstawach, co kolonie zamorskie". Jakie prawa posiadają murzyni w Kamerunie — wiemy.

Być może zresztą, iż wyjątkowo nie ziści się ten jeden postulat hakatystyczny, jakim jest aneksya Królestwa z podziałem między Austryę i Niemcy. Może nie ziści się, chociaż wszystkie inne dotychczas się urzeczywistniały. W każdym razie trzeba pamiętać o „sprostowaniu granic", które stanowi minimum żądań „Ostmarkenvereinu" i o wypędzeniu Polaków z pasa granicznego. A co do stosunków galicyjskich nie możemy zapomnieć o myśli podziału Galicyi. — Plan ten jest żądaniem Rusinów galicyjskich, ma popleczników w szowinistach niemieckich i w hakacie, której ci ostatni stali się filią. Nie myślimy dociekać, jakby wyglądało „rozwiązanie austro-polskie" pod kątem tych wszystkich pogłosek i danych faktycznych. Wiemy tylko, że zjazd cesarski odbył się; że według dawnych wieści sprawa polska miała być traktowana zaraz po załatwieniu pokoju z Rumunią; Dr Weckerle zapewnił onegdaj w Sejmie węgierskim, że „co do sprawy polskiej będzie ustalone postępowanie, polegające na zupełnem porozumieniu między Berlinem a Wiedniem"; wiemy, czego żądają koła hakatystyczne, prowadzące dzisiaj przez Hindenburga i Ludendorffa politykę Rzeszy. — I wiemy też, że w głównej kwaterze niemieckiej zostało postanowione rozszerzenie i pogłębienie przymierza między Austro-Węgrami i Niemcami.

Wszystko to wiemy. I wiedząc, będziemy w spokoju i skupieniu sił czekali ostatecznego, naprawdę ostatecznego załatwienia wszystkich spraw, jakie z wojną się wiążą.

Rzeczy polskie.

Drzwi do kraju — zaryglowane.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy" otrzymał jeszcze garść wiadomości o nieszczęśliwych rodakach naszych, którzy po parołetniem tułaniu się w Rosyi oczekują teraz napróżno u wschodniej granicy Królestwa, aby pozwolono im wrócić do domu. Informator „Dz. Nar." pisze:

W chwili wybuchu rewolucyi bolszewickiej, kiedy warunki ekonomiczne i aprowizacyjne w Rosyi stały się bardzo trudne, tłumy uchodźców polskich dążyły na Ukrainę w nadzieli znalezienia lepszych i spokojniejszych warunków bytu. Obecnie uchodźcy ci pragną przedostać się z powrotem do kraju i dlatego osiedli w zachodnich powiatach Ukrainy. W Równie znajduje się obecnie około 40.000 uchodźców Polaków. Władze niemieckie nie pozwalają im jednak bezwarunkowo na powrót do kraju.

Całe utrzymanie tych uchodźców stanowi dostarczana im przez czynniki wojskowe niemieckie dwa razy dziennie zupa i 10 fenigów. Jedynie ci z pośród uchodźców, którzy podpiszą kontrakt i zobowiążą się do pracy przez przeciąg paru miesięcy (najmniej cztery) w Niemczech, uzyskują pozwolenie na chwilowy przyjazd do Królestwa.

Jest zrozumiałe, że mimo nędzy, niewielu znajduje się chętnych na taką wątpliwą zmianę losu. To też położenie uchodźców jest nader krytyczne.

Informator „Dz. Nar." nazywa tedy po imieniu ten czynnik, który dziesiątkom tysięcy polskich tułaczy zagradza drogę do własnego domu. Są to władze okupacyjne niemieckie. Pominąwszy czysto ludzki, a raczej wybitnie i krzycząco nieludzki moment w tem nękaniu ludności, udręczonej już dostatecznie przejściami wojennemi, należy stwierdzić, że władze okupacyjne dezawuują czyny własnych monarchów, z którymi powinnyby się chyba liczyć.

Skoro bowiem uroczystemi manifestami mocarstw cetralnych stwierdzone zostało istnienie państwa polskiego, to zamykanie drzwi tego państwa przed własnymi jego obywatelami przez organy okupacyjne po ustaniu działań wojennych na wschodzie musi być skwalifikowane jako gruba samowola.

„Okupacya polska".

Takim terminem określa „Dziennik Kijowski" stosunek korpusu jenerała Muśnickiego do terenów, na których jest rozlokowany. Dowództwo korpusu, jak się dowiadujemy z tego pisma, dokłada starań, aby zaprowadzić w swej okupacyi ład i porządek. Niedawno ogłoszono rozporządzenie następujące:

„Wobec nieustających wypadków grabieży, zabójstw i gwałtów, jakie panują w granicach okupacyi polskiej, jako pozostałość rządów bolszewickich, rozkazuję:

1) Kierować do sądów polowych wszelkie sprawy, zarówno osób wojskowych, jak i cywilnych, oskarżonych o mordy, podpalenia, napady rozbójnicze, gwałty i t. p. przestępstwa, dokonane przeciw korpusowi polskiemu, jako takiemu lub osobom pojedynczym w skład jego wchodzącym; także sprawy o szpiegostwo i zdradę w tych wypadkach, kiedy fakt spełnienia któregoś z powyższych przestępstw będzie na tyle widocznym i bezspornym, iż zbytecznem będzie wszczynanie śledztwa sądowego.

2) Upoważniam dowódców pułków na terenie rozlokowania oddawać pod sąd polowy winnych powyższych przestępstw. Sąd polowy winien być formowany dla każdego winowajcy oddzielnie.

3) Zalecam sądom polowym w czynnościach ściśle stosować się do rozporządzeń i praw państwowych, zawartych w paragrafie 1309 tom 34 Zbioru Praw Wojennych wyd. r. 1869 i w uwagach do tego paragrafu.

4) Niniejszy rozkaz polecam ogłosić mieszkańcom terytoryum okupowanego przez korpus polski. Zasada rozkazu: § 1281 tom 34 Zbioru praw wojennych, wyd. r. 1869.

Naczelnik wydziału cywilnego przy korpusie, podpułkownik Aleksandrowicz, wydał znów rozkaz w sprawie samowolnego wyrębu lasów i zabezpieczenia przestrzeni leśnych od pożarów. Rozkaz ten zabrania najsurowiej wyrębu lasów rządowych, obywatelskich, klasztornych i t. p. Drzewo już zrąbane zabrania się wywozić z lasu, a drzewo, bezprawnie zrąbane i wywiezione dawniej, ma być zwrócone natychmiast właścicielowi, przyczem przysługuje temu prawo pozostawienia go, bezpłatnie lub za opłatą, zainteresowanemu. Wartość drzewa lasu rządowego musi być zapłacona według taksy obowiązującej, za kwitem właściwej administracyi leśnej. Dla zabezpieczenia lasów od pożarów, rozkaz poleca natychmiast przystąpić do uprzątnięcia suszu w lasach. Praca ta ma być dokonana przez ludność miejscową bezpłatnie; oczywiście uprzątnięcie terenów leśnych, eksploatowanych przez przedsiębiorców prywatnych lub właścicieli lasów, musi być dokonane na ich rachunek.

Unia Taryby z Niemcami.

Szef wojskowego zarządu Litwy powołał do siebie w tych dniach prezydyum Rady krajowej litewskiej, czyli t. zw. Taryby, i wśród uroczystego ceremoniału wręczył jej podpisany przez cesarza Wilhelma II. akt, mocą którego monarcha Niemiec, oraz jego rząd uznają Litwę państwem niepodległem, związanem z Rzeszą niemiecką przez cały szereg konwencyj, zarówno ścisłych, jak mających obowiązywać na wieczne czasy.

Historyczny ten dokument cesarski brzmi jak następuje:

„My, Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. d. obwieszczamy niniejszym i wiadomo czynimy:

Wobec tego, iż litewska Rada krajowa, jako uznane przedstawicielstwo narodu litewskiego, ogłosiła w dniu 11 grudnia 1917 r. odbudowę Litwy, jako niepodległego państwa, związanego z państwem niemieckiem wiecznem, trwałem przymierzem, oraz konwencyami przedewszystkiem na polu wojskowości, komunikacyi, spraw celnych i monetarnych, oraz zwróciła się z prośbą o opiękę i pomoc państwa niemieckiego w celu odbudowy tegoż państwa litewskiego, dotychczasowe węzły państwowe Litwy zostały obecnie rozwiązane, polecamy niniejszem Naszemu kanclerzowi Rzeszy hr. v. Hertlingowi oświadczyć litewskiej Radzie krajowej, że My, na zasadzie wyżej wzmiankowanego oświadczenia litewskiej Rady krajowej z dnia 11 grudnia 1917 r., w imieniu państwa niemieckiego uznajemy Litwę za wolne i niepodległe państwo, oraz gotowi jesteśmy zapewnić państwu litewskiemu żądaną opiekę i pomoc przy jego odbudowie. Wychodzimy przytem z założenia, że konwencye, które mają być zawarte, uczynią zadość interesom państwa niemieckiego w równym stopniu, jak i interesom litewskim, oraz że Litwa weźmie udział w ciężarach wojennych Niemiec, służących również i jej wyzwoleniu.

Równocześnie udzielamy Naszemu kanclerzowi Rzeszy pełnomocnictwa do podjęcia w porozumieniu z przedstawicielami ludności Litwy odpowiednich środków, niezbędnych dla odbudowy niepodległego państwa litewskiego, oraz do dalszych zarządzeń w celu wytworzenia mocnego stosunku przymierza z państwem niemieckiem i zawarcia przewidzianych ku temu i niezbędnych konwencyi.

Dla zadokumentowania powyższych słów akt niniejszy własnoręcznie podpisaliśmy, oraz rozkazaliśmy go zaopatrzyć naszą pieczęcią.

Dan w wielkiej kwaterze głównej, dnia 23 marca 1918 roku.

(podp.) Wilhelm (podp.). hr. v. Hertling.

Ponieważ Litwa już raz zawierała unię państwową, mianowicie z Polską, nasuwają się wobec powyższego aktu mimowoli pewne uwagi porównawcze.

Do zawarcia (lub niezawarcia) unii z Polską powołane były w swoim czasie te narodowości, jakie zamieszkiwały obszar Wielkiego Księstwa, t. j. Litwini, Białorusini i Rusini. Nikt nie był od współdecyzyi w tej ważnej sprawie wykluczony. Obecnie, chociaż skład narodowościowy Litwy [illegible]

giem czasu znacznie się urozmaicił, tylko jeden naród decyduje o losach kraju. Polacy na.. żywioł politycznie najbardziej wyrobiony i najdalej posunięty w kulturze, nie biorą udziału w tej sprawie.

Unia z Polską zawierana była przez re reprezentacyę parlamentarną Litwy z reprezentacyą parlamentarną Polski, przyczem oba te przedstawicielstwa pochodziły z powszechnych wyborów całej naówczas politycznie czynnej ludności, t. j. rycerstwa. Teraźniejszą unię zawiera w imieniu Litwy Taryba, ciało mianowane przez obcych okupantów, a złożone z 30 do 40 mężów, i zawiera ją nie z narodem niemieckim, lecz z kilku ministrami.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że unia polsko-litewska w warunkach powyżej wskazanych doszła do skutku przed 349 laty, to obecną unię 30—40 członków Taryby z państwem niemieckiem trzeba będzie uznać za akt, oparty na metodzie politycznej trochę już spóźnionej. **Kor.**

MAŁY FELIETON.

Raj bolszewicki.

Felietonista wychodzącego w Moskwie „Russkiego Słowa“ ilustruje ironicznie zdobycze bolszewizmu w następującym obrazku:

Otóżeśmy zostali właścicielami realności!

Ani na chwilę nam się coś podobnego nie śniło — aż oto z niebios zleciał „dekret“:

„Dotychczasowi właściciele realności biorą w łeb i od chwili bieżącej wszystkie domy, należące do komuny moskiewskiej, należeć będą do domowych komitetów“.

Z tej przyczyny, że wasz uniżony sługa przedstawia sobą w komitecie domowym osobę pierwszej rangi (członek komisyi rewizyjnej), to też po wydaniu sławnego dekretu tchu mi wprost zbrakło w gardzieli. Z wielkiej radości zdecydowałem się nie eksmitować naszego b. gospodarza z własnego mieszkania, chociaż on nie jest członkiem komitetu domowego i praw do mieszkania nie posiada najminimalniejszych.

W odruchu wdzięczności niezgłębionej powziąłem postanowienie uszczęśliwienia prezentem kogoś z „nich“, naszych ogólnych przyjaciół, bolszewików. Sam właściwie pojęcia nie mam, jak to się stało, lecz w mózgownicy mej w jednym momencie dojrzała decyzya:

— Podarować miasto Nachiczewań!

Tak, bezsprzecznie, Nachiczewań, bo Nachiczewań jest pięknem, bogatem miastem.

Lecz powstaje kwestya: Komu podarować? Tu przypomniałem sobie, że wśród moskiewskiego prezydyum Rady komisarzy ludowych mam starego znajomego p-na Rozena.

Kiedyś, ongi, przed laty, jeszcze w tych czasach, gdyśmy obaj byli burżujami, pracowaliśmy w pewnem prowincyonalnem piśmie. P. Rozen był wtedy pomocnikiem korektora, lecz stosunki między nami były przyjacielskie w najwyższym stopniu.

Lecz obecnie p. Rozen posiada nader wysoką rangę i zajmuje ważne stanowisko: mianowany bowiem jest generał-kwatermistrzem. Lecz myślę, że przez wzgląd na starą znajomość nie obrazi się, gdy zwrócę się doń i zwyczajnie sans-gene mu powiem:

— Generale! Czy generał pozwoli podarować sobie miasto Nachiczewań! Proszę tego daru nie przyjmować jako prezent burżuazyjny, będzie to jedynie daniną mego zachwytu wobec tryumfu socyalizmu. Wprawdzie, za mieszkanie, kóre mi Pan tak uprzejmie ofiarował, ja mógłbym zaproponować Panu rzecz cenniejsza, naprzykład, niezbadane bogactwa głębi gór Kaukazu, Uralu lub Krym. Lecz tę resztę pozostawiam na czasy przedprzyszłe, w nadziei, że rząd socyalistyczny nie ograniczy się w swych łaskach, udzielanych dobrym Rosyanom, jednem tylko pomieszkaniem.

Gdy zezwolicie mi nie płacić weksli, to wam daruję nafciane źródła bakińskie.

Gdy zawiesicie opłatę procentów w lombardach, to was uszczęśliwię Liwadyą.

Gdy zawrzecie ostateczny pokój demokratyczny, to wam podaruję Czarne morze z płynącymi na niem kolosami morskimi, załadowanymi bogactwem, niby z bajki.

Zresztą wyznać w szczerości swej muszę, że liczne prezenta, którymi nas obdarowuje rząd socyalistyczny, nastręczają mi pewien strach i bojaźń. Jakoś za bardzo nagle i zanadto niespodzianie przeniesiono nas, zwykłych obywateli, do raju socyalistycznego. Czyż to nie żart: dwóch tygodni jeszcze niema, a nas od głowy aż do pięt osypano niezwykłemi dobrodziejstwami.

— Ziemię rozdano.
— Domami obdarzono.
— Opłaty zniesiono.
— Procenty pogrzebano.
— Długi unicestwiono.

Prócz tego·

— Sądy dyabli wzięli.
— Kolejkę zawiesili.
— Senat rożegnali.
— Adwokatów skasowali.

A w przyszłości jeszcze, powiedzieć można, nad samym nosem wiszą: pokój demokratyczny, zniesienie aneksyi, wyrzeczenie się kontrybucyi, tramwaj bezpłatny, braterstwo ludów i t. d.

Zgódźcie się, szanowni czytelnicy, że w ciągu dwóch tygodni, sam Pan Bóg w niebiosach nie byłby w stanie dla narodu swego tyle dobrych rzeczy uczynić, co pp. socyaliści.

Rzecz jedna może jednak wydać się dziwną:

— Im staranniej okrasza się ten raj socyalistyczny, tem szybciej uciekają zeń ludziska.

— Uciekli zeń, nie oglądając się, urzędnicy rządowi.

— Uciekli urzędnicy miejscy.
— Biegną nauczyciele.
— Zamknąwszy oczy, biegnie inteligencya.

A przypatrując się temu gremialnemu uciekaniu, poczęły się namyślać również całe krainy.

— Ukraina za żadne skarby nie życzy sobie osiedlenia w leninowskim raju.
— Kaukaz się odżegnywa.
— Besarabia się wykręca.
— Krym się upiera.
— Don się odmachuje.
— A Syberya spluwa.

Zachodzi pytanie: dlaczegóż to?

Skąd pochodzi ten jeden głośny i jednomyślny krzyk oporu ludowego? Wszak raj był przygotowany dla wszystkich, a wpadli weń jedynie żołnierze.

I jeszcze jedno pytanie: dlaczego twórcy raju odczuwają tak okropną trwogę, by gazety coś nie napisały o rajskich rozkoszach ludu rosyjskiego? Dlaczego w Petersburgu z dnia na dzień, na cześć socyalizmu, na rzeź się posyła cały dziesiątek gazet? Dlaczego rozpędzają zebrania, rewidują mieszkania, aresztuje się urzędników, bankowców, działaczy miejskich, pisarzy i dziennikarzy? Skąd wreszcie ten paniczny, bydlęcy strach przed konstytuantą, skąd te słowa o karze śmierci?

Wszak to tylko p. Trocki kombinuje nad tem, jakby pośrodku raju socyalistycznego wznieść gilotynę i ścinać niepokorne głowy rosyjskie. I oto, gdy się obrzuci wzrokiem rajskie ogrody p. Lenina, to mimowoli zjawi się ukryta chęć pomyślenia i zapytania:

— A być może, że ta cała heca jest produkowana dla zabawy? A być może, że skądciś wyskoczy bies i odskacze hopaka. Wszak inne narody nie są głupsze od nas, a tymczasem jedynie my, Rosyanie, inaczej mówiąc, naród, najmniej wykształcony, najwięcej ciemny, najnieszczęśliwszy i najbiedniejszy, ni z tego, ni z owego staje o tysiąc wiorst na przodzie.

Mówmy otwarcie. Gdy można byłoby porównać całe narody z poszczególnymi ludźmi, toby się otrzymało następującą tablicę wieku:

— Anglia liczy sobie 60 lat.
— Francya „ „ 50 „
— Niemcy „ „ 30 „
— Rosya „ zaś 12 „

Lecz cóż my widzimy: że ów 12-letni zamorusany chłopiec, który sylabizowania jeszcze należycie się nie nauczył, wziął się zawadyacko za boki i krzyknął w niebogłosy na całutką Europę:

— Durnie! Spojrzyjcie na mnie i uczcie się! Ja was nauczę, jak zawrzeć pokój demokratyczny! Ja wam objaśnię, co to jest socyalizm! Ja was poprowadzę do ziemi obiecanej powszechnego szczęścia.

Lecz, rzecz naturalna, w Europie popatrzeli na krzyki smarkacza, jako na dziką awanturę. Popatrzeli, ruszyli ramionami i odwrócili się.

Lecz niewychowane chłopaczysko nie dało się zbić z tropu i poczęło uczyć mądrości i rozumu już nas, Rosyan.

— Chłopi! daruję wam całą ziemię!
— Obywatele! oddaję wam domy!
— Żołnierze! Winszuję zawartego pokoju!
— Precz z prawami, precz z sądami, do stu dyabłów stary świat, ja wam odbuduję nowy, podobny do raju!

Najstraszniejszem i najokropniejszem jest to, że połowa ludu rosyjskiego wsłuchuje się w te wyuzdane, w ten nietrzeźwe słowa. Jedna połowa się wsłuchuje, a druga patrzy oczami, pełnemi łez.

KRONIKA.

PIĄTEK 17 Paschalisa w.	Wschód słońca o godz. 3·58 r. Zachód „ „ 7·19 w. Długość dnia godz. 15 m. 30.

Z miasta.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek dnia 21 b. m. o godz. 12 rano. Porządek dzienny: Dr Ludwik Kolankowski: „Dzieje chanatu Krymskiego w XV i XV wieku“.

W KOŚCIELE PP. NORBERTANEK w niedzielę 19 b. m. w pierwsze święto Zesłania Ducha św. odśpiewa podczas Mszy św. o godz. 9 rano chór amatorski szereg pieśni z łaskawym współudziałem p. Stefana Romanowskiego, art.-śpiewaka oper., który na ofertoryum odśpiewa pieśń „U bram świątyni“ solo na baryton, słowa i muzyka W. P. Waleryana Stysia. Na organach towarzyszyć będzie sam kompozytor. W czasie nabożeństwa będzie zbierana składka na rzecz miejscowego Komitetu opieki nad ubogą ludnością.

MIEJSKA RADA GOSPODARCZA odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie wspólnie z komisyą aprowizacyjną Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezydenta J. K. Fedorowicza. Przedmiotem obrad była sprawa zaopatrzenia naszego miasta w mięso. Naczelnik akcyzy miejskiej, st. rad. mag. Dr Zawadzki, przedstawił obecny stan dostawy bydła dla Krakowa i przedłożył projekt nowej taryfy maksymalnej na mięso. Po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Daszyński, Maywaldt, Holeksa, Dr Bobrowski, Wayda, Bialik, Kosobudzki i inni, uchwalono, by zarząd miasta obejmował stopniowo sprzedaż mięsa we własną administracyę i w tym celu w najbliższym okresie czasu założył przynajmniej cztery nowe jatki miejskie.

JUBILEUSZ ARTYSTY. Wczoraj ku uczczeniu 25-letniej pracy na scenach polskich p. Ignacego Berskiego przedstawiono w teatrze ludowym komedyę „Chory z urojenia“, w której jubilat odegrał tytułową rolę. Odkładając recenzyę z przedstawienia do jutrzejszego numeru, zaznaczamy, że publiczność krakowska, dając wyraz sympatyi dla utalentowanego artysty, zapełniła salę do ostatniego miejsca, po akcie drugim zaś urządzono p. Berskiemu owacyę przy odsłoniętej scenie. Wszyscy artyści teatru ludowego wystąpili na scenę, a do jubilata w serdecznych słowach przemówił p. Boehlke, podnosząc jego zasługi jako artysty dramatycznego, pracującego dla sztuki już lat dwadzieścia pięć i dając wyraz gorącej sympatyi, jaką jubilat cieszy się wśród kolegów. Następnie wręczył mu wieniec i kwiaty od kolegów, poczem p. Senowski odczytał telegramy z życzeniami od autora „Gołębnika“, p. Nikorowicza i artystów teatru lwowskiego. Wzruszony jubilat podziękował w serdecznych słowach dyrekcyi teatru, kolegom, publiczności i prasie, przyrzekając, jak dotąd, pracować na deskach scenicznych dla ukochanej sztuki polskiej.

WANDALIZM W OKOLICACH KRAKOWA. Naprzeciw historycznej siedziby biskupa krakowskiego Maciejowskiego na Prądniku Białym, przy drodze wznosiła się przepyszna, parusetletnia topola nadwiślańska, górująca nad okolicą, a będąca prawdziwą ozdobą drogi i miejscem wypoczynku podróżnych. Na nieszczęście część pnia topoli znajdowała się na gruncie p. B., który, wydzierżawiając grunt zamożnemu dzierżawcy p. Ludwikowi S., udzielił mu prawa wyrąbania na swoją korzyść owej topoli. Jeden z sąsiednich mieszkańców, dowiedziawszy się jeszcze przed rokiem o tem prawie i zamiarze p. S. wycięcia drzewa, protestował gorąco przeciw temu i oświadczył, że gdyby drzewo miało być wyrąbane, gotów jest je odkupić, a odpowiednią część ziemi wziąć w dzierżawę. Widocznie jednak p. S., przypuszczając, że drzewo wyrąbane łepiej da się spieniężyć, niż stojące, nie reagował na propozycyę sąsiada i drzewo przed paru tygodniami zrąbał, wyrządzając dotkliwą szkodę ogółowi. Czy niema środków na powstrzymanie takiego wandalizmu w kraju naszym i tak już zniszczonym ręką wrogów?

Nie lepiej się dzieje z alejami wzdłuż szos, gdzie przy przeprowadzaniu sieci telefonicznych obcinają kasztany do połowy. Przed dwoma laty padły ofiarą przepyszne aleje z Mioszowej do Trzebini z powodu przeprowadzania przewodów elektrycznych.

Uwagi powyższe powinny być uwzględnione przez zarządy telegraficzne i telefoniczne, oraz towarzystwa przenoszenia siły elektrycznej.

WYCIECZKA. Wczoraj bawiła w naszem mieście wycieczka uczniów gimnazyum z Wadowic pod przewodnictwem jednego z profesorów. W wycieczce brało udział kilkunastu uczniów. Zwiedzili oni kościoły i osobliwości miasta i wieczorem odjechali z Krakowa.

PASZPORTY DO OKUPACYI NIEMIECKIEJ. Oddział wizowania paszportów przy tutejszej komendzie wojskowej ogłasza, że gen. gubernat. warszawskie zawiadomiło tut. komendę wojskową, że osoby, mające zamiar odbyć podróż do części Królestwa, będącej pod okupacyą niemiecką, winny prośby i dokumenty przedkładać konsulatowi niemieckiemu we Lwowie, tą drogą bowiem tylko mogą uzyskać zezwolenie na przyjazd do okupacyi niemieckiej. Dotychczas w tej sprawie zwracano się wprost do gen.-gubernat. w Warszawie.

REWIZYA W KRAMACH. Wczoraj zarządził kierownik biura zwalczania lichwy żywnościowej, p. komisarz Kleczek, rewizyę w kramach jatek dominikańskich za towarami, zajętymi przez rząd, które kupcy sprzedawali po cenach lichwiarskich. U Barucha Bucheistera zakwestyonowano palę z płótnami, co do których Bucheister tłómaczył się, że zostawił u niego w przechowaniu „nieznajomy kupiec“. U Seliga Trellera wykryto pewną ilość płótna, ukrytego pod workiem od mąki; u Milki Hochstein większą ilość materyałów bawełnianych. Rewizye przeprowadzono i u innych kupców i towary skonfiskowano.

OTWARCIE NOWEJ KUCHNI SZKOLNEJ. Wczoraj o godz. 11 i pół w południe odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej kuchni dla dzieci szkolnych w domu przy ul. Wolskiej l. 22. Poświęcenia dokonał ks. L. Katana. Na uroczystość otwarcia przybyli: wiceprezydent Rolle z gronem radnych miejskich i wyższych urzędników magistratu, reprezentanci władz szkolnych, nauczycielstwa, rodziców i stowarzyszeń, opiekujących się młodzieżą. Po uroczystości odbył się pierwszy obiad, do którego zasiadło 746 dzieci i młodzieży.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj przyaresztowały organa policyjne dwóch młodych ludzi z Wieliczki: Wilhelma Nowakowskiego i Franciszka Stróżika, przy których znaleziono znaczniejszą gotówkę, pochodzącą z rabunku w Wieliczce. Obu przychwycono w naszem mieście, gdy zabawiali się wesoło za zrabowane pieniądze.

Wczoraj aresztowano 19-letniego Gustawa Fryca, który włamał się do mieszkania p. Kazimierza Gabryelskiego przy ul. św. Anny l. 2, gdzie skradł obuwie, wartości 200 koron. Fryc przed niedawnym czasem włamał się do mieszkania prof. Skwirczyńskiego w Prądniku Czerwonym i popełnił tam znaczną kradzież.

„WO IST POZNAŃ?“ Jeden z obywateli naszego miasta posłał pod opaską gazetę krakowską do krewnych swoich w Poznaniu, adresując po polsku „Poznań“. Za kilka dni gazeta przyszła z powrotem z dopiskiem: „Wo ist Poznań?“

Z Polski i ze świata.

TRZECI MAJA NA WSI. Z Żegociny pod Bochnią piszą nam: W dniu 12 b. m., bezpośrednio po sumie, odbył się tu, staraniem duchowieństwa i nauczycielstwa, pracującego w obrębie tutejszej parafii, obchód 3-go Maja. Ponieważ sala Kółka rolniczego nie mogła pomieścić wielkiego napływu biorących udział, urządzono uroczystość pod gołem niebem. Serdecznemi słowami zagaił ks. kanonik Bach, a odczyt właściwy, nawiązując w podniosłych słowach do obecnej chwili, wygłosił kierownik szkoły, p. Józef Jagielski. Śpiewy i deklamacye młodzieży szkolnej uzupełniły całość. Podziękowanie i uznanie za wyuczenie deklamacyi i śpiewu głosowego należy się p. Zielińskiemu i p. Rośkównie. **S. P.**

JESZCZE O PODZWONNEM. Odnośnie do notatek w sprawie zwyczaju wydzwaniania pozgonnego, przypominam z monografii powiatu sokalskiego, podany przez autora przy opisie kościoła OO. Bernardynów w Sokalu, następujący ustęp: „Z dzwonnicy klasztornej, jak rok długi, odzywa się codziennie poważny głos dzwonu o godzinie 9 wieczorem, wzywając wiernych do modlitwy za tych, którzy w Bogu utonęli. Dziewięć pojedynczych uderzeń, w przestankach na „Zdrowaś Marya“ — po sobie następujących — porusza tysiące ust, które serdeczną zanoszą modlitwę za dusze nieszczęśliwych“.

Zwyczaj „Wielkopolski“ — jak widzimy — istnieje od trzech wieków w nadbużańskiej strażnicy.

WSZYSTKO TERAZ KRADNĄ. Ze Lwowa donoszą: W biurach departamentu technicznego namiestnictwa, mieszczących się na III. piętrze gmachu, poobcinał jakiś złodziej płócienne story w oknach.

30.000 SFAŁSZOWANYCH KART CUKROWYCH. Policya lwowska prowadzi obecnie dochodzenia w sprawie sfałszowanych kart cukrowych, których podobno pojawiło się tam trzydzieści tysięcy.

CYGANIE-BANDYCI. W „Nowej Gazecie“ czytamy: W pow. tureckim zdarzały się w ostatnich czasach częste napady bandyckie, oraz kradzieże koni i bydła. Świeżo zamordowano tam nożami w nocy w Nowym Czacholcu Niemca-kolonistę, oraz żydówkę i w pobliżu dokonano napadu bandyckiego na kolonistę Fliegerta. Gospodarze wsi Bibianny wykryli w lesie gniazda bandytów-cyganów. Ci jednak, będąc w przeważającej liczbie, pobili chłopów i rzucali na nich głownie płonące, raniąc i oparzając ich. Przybyli potem żandarmi i dragoni znaleźli już zwinięty obóz cygański. Dalsze poszukiwania wykryły dwa obozy pod Zbierskiem. Aresztowano wszystkich razem z 22 kobietami i 39 dziećmi i przyprowadzono do Kalisza. Znaleziono przy nich rzeczy zrabowane.

PORZUCANIE JUDAIZMU. Pisma żargonowe warszawskie donoszą, że świeżo porzucili judaizm, przez ochrzczenie się, dwaj wybitni przywódcy asymilatorów pp. J. M. i M. B. Pisma żargonowe podkreślają, że fakt ten wywołał wśród asymilatorów poważne zaniepokojenie, zwłaszcza wobec akcyi wyborczej do gminy żydowskiej w Warszawie. To porzucanie judaizmu przez wybitnych asymilatorów osłabia — zdaniem żargonówek — w oczach mas żydowskich i tak już niezbyt popularną opinię asymilatorów i świadczy jednocześnie, że dotychczasowi asymilatorzy doszli do przekonania, iż obecnie muszą wybierać między nacyonalizmem żydowskim a polskością, gdyż niemożliwem jest już dotychczasowe lawirowanie między tymi dwoma sprzecznościami.

UPIĘKSZANIE LUDZKOŚCI. W dziennikach warszawskich czytamy: Do urzędu zdrowia publicznego napływają tu od różnych osób liczne podania o wydanie im pozwolenia na otwarcie w mieście szkół kosmetyki i pielęgnowania piękności ciała. Ponieważ zgłaszający się petenci nie posiadają żadnych kwalifikacyj naukowych i fachowych, urząd zdrowia odmawia zezwoleń.

DOBRA BRANICKICH NA UKRAINIE. Korespondent „Voss. Ztg“, Hans Hyser, który objechał Ukrainę dla zbadania stanu zasiewów wiosennych, bardzo pesymistycznie maluje sytuacyę. Zwiedzał on przedewszystkiem dobra hr. Branickich, mające 109.000 hektarów obszaru, słynne z wysokiego stanu kultury rolnej, gospodarki leśnej i produkcyi cukru. Anarchia spustoszyła ten olbrzymi majątek. Niemal wszystkie folwarki są zniszczone, budynki spalone, słynne stadniny zrabowane przez chłopów. Zakład hodowli nasion, który corocznie 30.000 cetnarów nasion rozsyłał do wszystkich krajów Europy, jest spustoszony. Starożytne gniazda rodowe, zamki w Białej Cerkwi, Stawiszczach, pełne dzieł sztuki — obrócone w zgliszcza. Ziemię rozdzieliły komitety ziemskie między chłopów, lecz zupełnie nie zabezpieczyły jej uprawy i obsiania pól, a wszelkie próby skłonienia chłopów do uprawy i zasiewów drogą rozporządzeń, dotąd nie odniosły pozytywnego skutku.

EPIDEMIA SUCHOT. „Dziennik Cieszyński“ donosi: Na tak zwanej kolonii granicznej w Karwinie zaszło w ostatnich tygodniach u kobiet 30 wypadków suchot galopujących. Według orzeczeń lekarzy, głównym powodem wybuchu suchot wśród ludności fabrycznej jest złe odżywianie się, szczególnie brak tłuszczów.

NAPAD NA KOMISYĘ REKWIZYCYJNĄ. „Fremdenblatt“ donosi: Dnia 25 z. m. pojawiła się we wsi słoweńskiej Oese, odległej o dwie godziny drogi od Windisch-Feistritz komisya rekwizycyjna, złożona z emer. zarządcy podatkowego, inspektora ziemniaków Józefa Kahlera i siedmiu osób stanu wojskowego. Kahler w towarzystwie jednego plutonowego, dwu gefrajtrów i jednego kanoniera nocował w domu wójta gminy Jerzego Acka. Resztę asystencyi pomieszczono w sąsiednim domu. O godz. 2 nad ranem plutonowy, obudzony skutkiem podejrzanego szmeru, obaczył skradających się trzech ludzi, między nimi wójta. Zaalarmował zaraz śpiących, lecz w tej chwili wójt rzucił się na kierownika komisyi, przyłożył mu rewolwer do piersi i trzy razy spuścił kurek. — Na szczęście pistolet zawiódł, nie dał ani jednego strzału. Wśród tego towarzysze wójta obrabiać poczęli żołnierzy widłami i łopatami, a wójt, przekonawszy się, że rewolwer nie działa, porwał również łopatę i zaatakował nią Kahlera. Pierwsze uderzenie ubezwładniło urzędnikowi lewą łopatkę, drugie byłoby mu rozpłatało czaszkę, gdyby Kahler nie wywinął się tak, że odniósł tylko lekką ranę na głowie.

Po dłuższej utarczce, napastnicy zostali przez żołnierzy, których wszystkich poraniono, wyparci. Poczem żołnierze widząc, że to nie przelewki, uciekli i zaalarmowali śpiących w sąsiednim domu. — Patroli udało się przytrzymać pewnego człowieka w uniformie, jak się pokazało, dezertera wojskowego, oraz parobka wójta. Zeznali oni, że wójt Acko uraczył ich winem i namówił, by ubili śpiącego w jego domu naczelnika komisyi, jakoteż członków wojskowej asystencyi.

Obu aresztowanych odstawili żandarmi do sądu.

ŻEBRACTWO W ROSYI. Z dawien dawna Rosya była krainą błogosławioną dla żebraków. Nigdzie też nie stosowano w tak nieodpowiedni sposób miłosierdzia jak tam. Żebractwo stało się w Rosyi prawdziwym zawodem, które uprawiały nie tylko całe wsie, ale nawet okręgi. Chmary żebracze tworzyły się po całej Rosyi niby jakie armie. Tak naprzykład w gubernii włodzimierskiej, bogatej w przemysł, znajdowała się główna kwatera żebraków w obwodzie Sudogdy. Tam między rzekami leży Kijasma i Uszna, prawdziwe państwo żebracze, tak zw. „adowszczyzna“, prawie tak wielkie jak jakieś księstewko niemieckie. Skoro tylko ukończono żniwa, ludność całych wiosek wyruszała w drogę, odziana w łachmany, niemyta z roztarganymi włosami, udając się na „żebrak“, mężczyźni, kobiety i dzieci. Poprzednio odbywał się jarmark we wsi na wszelkiego rodzaju kaleki. Ślepcy, starcy na krukwiach, dzieci o sparaliżowanych nogach zgromadzali się ze wszystkich stron, ażeby zaofiarować się tym, którzy jeszcze tego drogocennego materyału nie posiadają.

Podobnie jak robotnicy łączą się w „artele“ (towarzystwa zarobkujące) tak samo ludzie udający się z Sudogdy na żebraninę tworzą większe lub mniejsze „artele“, wyjeżdżające wozami i końmi. Na większych jarmarkach roją się przed drzwiami kościołów ślepi i chromi, i niejeden dziwi się, skąd w jednę noc wzięło się tyle kalek, a to całe szeregi wozów przywiozły ich z Sudogdy.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA WYSTAWIE „ZWIĄZKU ART. POL.“ (Szpitalna 21) rozmieszczono nowe dzieła artystów: Czarnowskiej-Getterowej, Hukana, Małachowskiego, Tymona Niesiołowskiego, Olesia, Pelczarskiego, Skrochowskiej, Stasiaka i dalszy ciąg seryi widoków starego Krakowa Turka.

ZJAZD CZERNICHOWIAKÓW. Otrzymujemy następujące pismo: W poczuciu potrzeby zrzeszenia się na gruncie koleżeńskim, byli słuchacze szkoły rolniczej w Czernichowie postanowili założyć „Koło Czernichowiaków“. Pierwsze organizacyjne zebranie odbędzie się w Warszawie podczas czerwcowych zebrań C. T. R., mianowicie w niedzielę dnia 2 czerwca, o godz. 4 popołudniu, w dużej sali Centralnego Tow. rolniczego (Kopernika 30). Bliższych informacyj udziela Adam Konarski w Kaleniu, p. Rawa, Tow. rolnicze.

PODRÓŻE DO TURCYI. Namiestnictwo ogłasza, że osoby, wybierające się w podróż do Turcyi, na 15 dni przed terminem wyjazdu winni przedłożyć najbliższemu ich miejsca pobytu ces. otomańskiemu konsulatowi swój paszport do podróży, cztery fotografie i dokumenty, wykazujące potrzebę podróży, celem uzyskania wizy paszportowej.

WOZY RESTAURACYJNE PRZY POCIĄGACH POSPIESZNYCH. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Począwszy od 18 b. m., będą kursowały przy pociągach pospiesznych Nr 7 i 8, między Krakowem a Lwowem wozy restauracyjne, a przy pociągach pospiesznych Nr 9 i 10 na tejże linii wozy sypialne.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

NA SZKOŁĘ IM. T. KOŚCIUSZKI W POLSKIEJ OSTRAWIE: E. Ostapowicz 5 K; Stan. Grosse 25 K; A. Krawczyk 2 K; Stan. Semelka 5.20 K.

NA T. S. L.: Ks. M. Wojtusiak 50 K; Aldona Muller Czarnkowa 10 K; Urzędnicy składów Wydz. kraj. 44 K; Ks. Stan. Zieliński 30 K; Stan. Pękas 7 K.

NA SZKOŁĘ POLSKĄ W MOR. OSTRAWIE: Z. H. z Z. 100 K.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH: Klot. Kowalska 10 K; Dr G. Malinowski z Czernichowa 20 K; Inżynierowie kierow. bud. baraków w Oświęcimiu zam. pożeg. ustępujących kolegów R. Felińskiego i Z. Hornickiego 55 K; Władysław Komorra 50 K.

NA CZERWONY KRZYŻ: Ks. J. Leja 10 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Personal urzędu podatk. w Krakowie 48 K; Władysł. Nowiccy 4 K.

NA KOMITET W VEVEY: Stanisław Pękas 7 K.

NA GŁODNE DZIECI NA LITWIE: E. Ostapowicz 5 K.

DLA LEGIONISTÓW INTERNOWANYCH W SZCZYPIÓRNIE I ŁOMŻY: Dzieci szkolne z Jastrząbki Starej 26. 40 K; Byli legioniści orkiestry 4-go pułku 8.80 K; Dr Ligęza w Wiśniczu 20 K; Ks. W. Sidziński 40.70 K nie przyjęte od dzieci szkolnych z Grojca i Regulic; Antonia Kunze 30 K; Karolina Szulcowa 30 K.

DLA LEGIONISTÓW INTERNOWANYCH W HUSZT: Ks. J. Gielarowski 30 K; J. Przyb... w Baranowie 205.20 K uzyskane z przedstawienia amator., urządzonego w d. 7 kwietnia, ... od p. E. Wawrzyckiej z Baranowa 25 K; Urząd parafialny obrz. łac. w Dydni 240 K; Inż. J. Jakubowicz 11.80 K; Obywatele m. Działoszyna 167 K; Oddz. VII. Dyrek. kolei państw. 60 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wład. Piaseckiego, insp. kol. państw.; W. Steccy 10 K zam. wieńca na trumnę ś. p. W. Wójcikowej; E. Ostapowicz 5 K.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ: Ks. Czesław Masny w Cieszanowie od parafian 70 K; G. Lisowscy w Ropczycach 25 K zam. kwiatów na trumnę ś. p. Dra St. Nowosieleckiego; Zb. Horodyński w Zbydniowie 200 K; R. L. J. 500 K.

NA STRAŻ KRESOWĄ: Zarząd szkoły w Bożej Woli 30 K jako zebrane datki od młodz. szkolnej; Aleks. Pragłowscy 100 K; Związek kobiet polskich w Gorlicach 232 K.

NA SIEROTY PO ŻOŁNIERZACH POLAKACH: Zb. Horodyński w Zbydniowie 200 K.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW Z 63 R.: Ku uczcz. zmarłego Leona ofiarują: F. Redykowa 10 K, H. Wiewiórowska 4 K.

NA ZAGON RYDLA: OO. Bernardyni w Kalwaryi Zebrz. 100 K; Klot. Kowalska 10 K; Zygm. Jaworscy 40 K; Ks. Wł. Jelonek 30 K na uczcz. ś. p. L. Rydla; Z. Peszkowska 6 K.

NA ŻŁÓBKI POLSKIE IM. H. SIENKIEWICZA: E. Ostapowicz 5 K.

NA KOLONIE WAKACYJNE DLA DZIECI: J. Przybylski w Baranowie 100 K uzyskane z przedst. amator. urządzonego w d. 7 kwietnia.

NA DOM SIEROCY NA PRĄDNIKU BIAŁYM: Klot. Kowalska 10 K.

DLA STARUSZKI JULII H.: M. Miśko 15 K: W. Zebracka 4 K: J. T. 1 K: Ks. K. Poglódek 6 K: Stan. Burzyńska 5 K: M. ... 2 K; M. Burzyńska 5 K; Ks. J. P. 1 K.

DLA STARUSZKI CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH: I. H. 1 K: Ks. K. Poglódek 6 K: Ks. J. P. 1 K: Z. H. z Z. 10 K.

DLA STARUSZKI B. G.: Stan. Burzyńska 5 K: M. ... 2 K: Marya Burzyńska 5 K.

NA GŁODNYCH M. KRAKOWA: W. Lewandowska w Tłuczani 10 K.

NA TOW. OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY: Wład. Wnek 9 K.

NA KLASZTOR PP. WIZYTEK W JAŚLE: J. G. 1 K.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Lato“ T. Rittnera:

Sobota: „Bratnie dusze“ Rostworowskiego.

Niedziela popoł.: „Lato“ Rittnera; wieczorem „Marya Leszczyńska“ T. Konczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Piątek: „Orfeusz w piekle“.

Sobota wieczór: „Orfeusz w piekle“.

Uroczystości w Pradze.

ADRES UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO.

Uniwersytet lwowski wystosował do komitetu obchodu 50-lecia Narodowego Teatru czeskiego w Pradze następujące pismo:

Dziękując za zaproszenie, aby uczestniczyć w obchodzie 50-tej rocznicy założenia narodowego Teatru czeskiego w Waszej Złotej Pradze, senat Lwowskiej Wszechnicy Kazimierzowskiej postanowił na posiedzeniu, odbytem dnia 8 maja b. r. wysłać na uroczystość tę delegata w osobie profesora Dra Jana Kasprowicza i polecił wyrazić mu uczucia radości, jakie uniwersytet nasz przejmuje na widok, iż bratni naród czeski, powoławszy do życia wspaniałą instytucyę kulturalną w czasach dla siebie niezwykle ciężkich, instytucyę tę do świetnego doprowadził rozwoju i dziś, po półwiekowej natężonej pracy z dumą spoglądać może na chwilę, w której kładł podwaliny pod jedną z najpiękniejszych i najsilniejszych twierdz nieśmiertelnego swego ducha.

Zdajemy sobie sprawę, że teatr, będąc gdzieindziej miejscem szlachetnej rozrywki, albo zaszczepcą i krzewicielem wartości estetycznych, w społeczeństwach, zmuszonych twardy toczyć bój o najpierwotniejsze podstawy życia narodowego o obronę języka i związanej z nim duszy, staje się czemś więcej, zamienia się w **czynnik współwalczący o zasadnicze dobra narodu**, który prawa **odrębnego bytu** pozbawić się nie chce i nie może.

To mając na oku, tem głębiej odczuwamy doniosłość waszego święta, tem goręteszem łączymy się z wami uczuciem, potęgowanem ponadto wdzięcznością za wyraz, jaki na deskach waszego teatru narodowego dawaliście niejednokrotnie naszemu polskiemu duchowi twórczemu, naszej polskiej poezyi dramatycznej, nie tylko uprzystępniając zrozumienie tego ducha waszemu ogółowi, ale zacieśniając w ten sposób odwieczne węzły krwi, wspólne obu tak bliskim sobie pobratymczym, jednaką ciężką dolę, jednaką nadzieją związanym narodom. Niech szczęśliwie rozwija się dalej ten niezwykły przybytek Waszego ducha, niech jak najprędzej doczeka się dnia, w którym ściany jego rozpierać będzie już ostateczna, tak przez nas wszystkich upragniona tryumfalna pieśń zwycięstwa.

Ks. K. Wais wł. r.
tego czasu rektor uniwersytetu lwowskiego.

Lwów w maju 1918 r.

Pismo to zawiózł profesor Dr Jan Kasprowicz, który udał się do Pragi w charakterze delegata uniwersytetu.

ADRES DZIENNIKARZY POLSKICH.

Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie wysłało do Pragi, z racyi jubileuszu Nar. Divadla, następujący adres:

Czesi! Z szczerą radością i z uczuciem braterskiej przyjaźni uczestniczymy w Waszem święcie narodowem. Bardzo już wiele razy przyjmowaliśmy żywy udział w radościach Waszych, drodzy bracia Czesi, ale choć wówczas serca nasze biły tuż koło serc Waszych, nigdy jeszcze dłoń nasza nie wyciągała się z tak serdecznem wzruszeniem w stronę Waszej Ojczyzny, jak dnia dzisiejszego... Oto ciężkie chwile doby obecnej wiążą dusze nasze tą samą nicią żałobną... Oto my i Wy jednako wierzymy, że wkrótce już pękną kirem okryte okowy, a na niebie naszem rozpromieni się jutrzenka!

Dziś, gdy w gruzach nasze miasta, gdy z ziemią zrównane nasze wioski tulą się do obnażonych łon wynędzniałych tułaczy, gdy bujny kwiat naszej młodości okrywa pola tysiącem krzyżów, gdy giną niepowrotnie bezcenne skarby pracy i kultury polskiej, rozwijającej się potężnie, począwszy od Waszej Dąbrówki, z radosnem uczuciem ulgi przebijają nasze źrenice chmurne niebo wojenne, aby ujrzeć Waszą ziemię nienaruszoną ogniem dział, a w niej pomnik Waszej szczytnej kultury, przepiękny gmach Waszej pięćdziesięcioletniej pracy i dumną jego dewizę: Naród sobie! W chwili tej uroczystej ślemy Wam z żałobnej, ale owianej wiarą i nadzieją ziemi naszej, gorące, jak krew naszych bohaterów i płomienne, jak ich męczeńska ofiara, życzenie:

Niech jasne, Boże słońce sprawiedliwości wejdzie jak najrychlej nad cudną Waszą, złotą Pragą! Na zdar!

Rozszerzenie pomocy dla Galicyi.

Dowiadujemy się, że ministerstwo robót publicznych, rozszerzając dotychczasową kompetencyę Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi zgodziło się na udzielenie subwencyi na odbudowę zniszczonych wypadkami wojennemi realności, do wysokości 30.000 koron, nie ograniczając jej, jak dotąd do budynków w miastach i miasteczkach, ale obejmuje wszystkie budynki mieszkalne i gospodarcze.

Centrala dla odbudowy Galicyi udziela obecnie subwencyi w następujących rozmiarach:

1) Na odbudowę: Przy zabudowaniach włościańskich do 12.000 koron, przy wszystkich innych zabudowaniach mieszkalnych i gospodarczych do 30.000 kor., o ile ta subwencya nie przekroczy dwóch trzecich szkody wojennej.

2) Na sprawienie urządzenia mieszkalnego i sprzętów domowych do 4.000 kor.

3) Na sprawienie urządzenia warsztatowego dla drobnych rzemieślników i przemysłu domowego, na urządzenie sklepowe dla drobnych handlarzy do 5.000 kor.

4) Dla podniesienia i uruchomienia średnich zakładów przemysłowych do 30.000 kor., o ile subwencya ta nie przekroczy dwóch trzecich szkody wojennej.

5) Na sprawienie maszyn rolniczych i innych urządzeń maszynowych dla produkcyi rolniczej, jak i do nabycia inwentarza żywego do 20.000 kor.

Równocześnie upoważnia Centralę do udzielania pożyczek: 1) W gotówce: a) na ogólne cele odbudowy do 10.000 kor. b) na odbudowę objektów posiadłości większych i miejskich do 30.000 kor. 2) W przedmiotach użytkowych i towarach (materyały budowlane, maszyny, sprzęty gospodarcze, bydło pociągowe i użytkowe etc. (na spłatę wartości ratami, w ogólności do 100.000 K, a specyalnie w zakresie Sekcyi dla przemysłu, rzemiosł i handlu do 200.000 kor.

Jak więc z tego widzimy, kompetencya Centrali dla odbudowy Galicyi, dzięki usilnym staraniom miarodajnych czynników została tem rozporządzeniem ministeryalnem bardzo pokaźnie rozszerzona, a poszkodowane wojną grupy naszego społeczeństwa otrzymują możność uzyskania wydatnej rychłej pomocy w gotówce i materyałach.

Centrala odbudowy szczególną zwraca uwagę na zakupno i nagromadzenie materyałów budowlanych, bez których odbudowa w ogóle nie może być podejmowaną. W uwzględnieniu doniosłości tej sprawy utworzono w Centrali osobny departament materyałów budowlanych, którego zadaniem będzie przedewszystkiem utworzyć w całym kraju obszerne składy i magazyny tych materyałów.

Nauka, literatura, sztuka.

DR W. HABERKAUTÓWNA. „Z naszych wycieczek“. Z 89 rysunkami. Nakł. księgarni B. Arcta. Warszawa, 1918.

Planowe prowadzenie szkolnych wycieczek przyrodniczych było troską nauczycielstwa. Brak odpowiednich wskazówek metodycznych dawał się we znaki. Potrzebie tej w znacznej mierze zaradziła autorka, wydając książeczkę powyższą, poświęconą „pamięci Adolfa Dygasińskiego, twórcy „Godów życia“. Rzecz skreślona jest łatwo, przystępnie, interesująco, a oparta na podstawie własnej praktyki, nabytej przy prowadzeniu licznych wycieczek z dziećmi, młodzieżą szkolną i dorosłymi. Opis poszczególnych wycieczek poprzedza autorka wskazówkami metodycznemi, w których uczy, jak otworzyć oczy na to, co widzimy dookoła, jak młodzież zachęcić, zająć i pobudzić do poznawania przyrody, oraz życia współczesnego i pamiątek historycznych.

„ZIEMIANINA“ miesięcznika, wychodzącego w Warszawie, jako organ Związku Ziemian, wyszedł zeszyt kwietniowy i zawiera, oprócz zwykłych działów sprawozdawczych, artykuły następujące: Dr. A. Popławski: Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w świetle uchwał ostatniego zebrania połączonych władz Towarzystwa. Dr. I. Kosiński: Rozwój przemysłu syntetycznych nawozów azotowych. C. Łagiewski: Współdzielczość w rolnictwie (dalszy ciąg). T. Matecki: Kilka uwag w sprawie stosunków między plantatorami, a cukrownią. Odezwy: Pomoc wsi dla inteligencyi miejskiej. W sprawie kolonij dla młodzieży szkolnej.

„RUCH PEDAGOGICZNY“. Zeszyty za styczeń, luty, marzec i kwiecień zawierają następujące artykuły: Nowa era wychowania narodowego (H. Rowid); W sprawie nowego projektu organizacyi polskiego szkolnictwa państwowego (M. Falski). Prace metodyczne w zakresie elementarza (T. B.). „Metoda zbiorowisk w początkowem nauczaniu przyrody (B. Dyakowski)“. Oprócz artykułów z zakresu psychologii, pedagogiki i metodyki, przynoszą ostatnie numera Ruchu pedagogicznego programy poszczególnych przedmiotów nauki w szkole powszechnej. Sprawozdania z dzieł pedagogicznych i podręczników szkolnych tudzież kronika pedagogiczna, zamykają poszczególne zeszyty.

„PRZEWODNIK OŚWIATOWY“, organ T. S. L., w zeszycie za marzec i kwiecień zawiera na wstępie odezwę T. S. L. w dniu 3 Maja, poczem następują artykuły: Tadeusz Grabowski: Zasady wychowania narodowego i pogląd na nie w dobie dzisiejszej; Protokół Walnego Zjazdu Tow. Szkoły ludowej we Lwowie w dniach 29 i 30 września 1917 r.; Dział sprawozdawczy T. S. L.; Wiadomości bibliograficzne, recenzye i sprawozdania.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 17 maja.

Urzędowo donoszą dnia 16 maja:

Między Brentą a Piave odparto kilka natarć wywiadowczych Włochów. Na Monte Asolono i na Monte Pertica przyszło przytem do walk z bliska.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 17 maja.

Urzędowo donoszą dnia 16 maja:

Po zakończeniu się wczorajszych walk piechoty na północ od Kemmel, w czasie których wyrzuciliśmy Francuzów z powrotem z miejsca, w którem się wdarli, osłabła w obszarze Kemmel walka artyleryi. Gwałtowne uderzenia ognia na nasze stanowiska piechoty i artyleryi po obu stronach kanału La Bassee, jakoteż między Somme i Avre trwają dalej. Na zachodnim brzegu Avre ruszył nieprzyjaciel wczoraj rano licznemi siłami z lasu Seneca. Odparto go, zadając mu ciężkie straty. Na innych miejscach frontu drobniejsze walki na polu przed pozycyami.

Wystąpienie licznych lotników na frontach bojowych doprowadziło do wielu walk w powietrzu. Zestrzeliliśmy 33 nieprzyjacielskich samolotów, 14 z nich strącił oddział pościgowy, którym pierwej dowodził rotmistrz bar. Richhofen. Porucznik Windisch zwyciężył w walce napowietrznej po raz 20.

Z innych widowni wojny nie ma nic nowego do zgłoszenia.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Komunikat wojskowy z dn. 15 b. m. Jedna z naszych grup szturmowych wdarło się na południowych stokach Monte Perister do nieprzyjacielskich pozycyi i przyprowadziła francuskich jeńców. Koło wsi Rapesz, w łuku Cerny, po obu stronach Dobronja i koło Dojran wzmogła się chwilowo obustronna działalność ogniowa.

Brzeżany w płomieniach.

Lwów. (Telefonem). Dziś około godz. 3 popołudniu nadeszła do prezydyum namiestnictwa telefoniczna depesza, że **całe Brzeżany stoją w płomieniach.** Pożar powstał w **czterech** stronach miasta. Przy szalonym wichrze ogień przerzuca się z domu na dom. Akcya ratunkowa ogromnie utrudniona.

Depesza powyższa nadeszła nie z gmachu starostwa w Brzeżanach, gdyż **gmach ten stał już w płomieniach**, ale z urzędu pocztowego.

We Lwowie po otrzymaniu informacyi władze zarządziły wysłanie do Brzeżan **osobnego pociągu ratunkowego** ze strażą pożarną oraz z pogotowiem lekarskiem.

Według niestwierdzonych jeszcze pogłosek, przyczyną pożaru ma być podpalenie.

O której godzinie powstał pożar, nie można się było dowiedzieć, gdyż poczmistrz nadający depeszę, był tak zdenerwowany, że wprost nie mógł depeszować.

Kadeci a rząd ukraiński.

Kijów. B. kor. Na kongresie kadetów uchwalono 70 głosami przeciw 13, przy 6 wstrzymaniach się od głosu, że kadeci mogą pozostać w rządzie ukraińskim.

Kongres uchwalił następujące rezolucye: 1) W sprawie **udziału kadetów w rządzie** ze względu na niebezpieczeństwo anarchii i potrzebą zorganizowania wojska, przyczem partya ma zachować swój program i ideały. 2) W sprawie **zrównania języka rosyjskiego z językiem ukraińskim.** 3) W sprawie **oddzielenia Kościoła od państwa i zakazu religijnej agitacyi w celach politycznych.** 5) W sprawie **równouprawnienia mniejszości narodowych** i obrony ich interesów kulturalnych przez utworzenie instytucyi publiczno-prawnych. Celem uregulowania tych spraw ma być uchwaloną osobna ustawa. 5) W sprawie robotniczej uchwalono wolność zawodowych organizacyi, o ile to nie koliduje z interesami administracyi; 8-godzinny czas pracy, o ile od tego nie ucierpiałaby produkcya.

RUMUNIA ROKUJE Z UKRAINĄ.

Kijów. B. kor. „Posłiednija Wiedomosti“ donoszą, że poseł ukraiński w Berlinie Sewriuk otrzymał od Rumunii wiadomość, że jest gotową rozpocząć z **Ukrainą** rokowania pokojowe.

REPREZENTACYE ZAGRANICZNE UKRAINY.

Kijów. B. kor. Ukraińskie ministerstwo spraw zagranicznych uchwaliło stworzyć reprezentacyę w Szwajcaryi. Sprawę nominacyi reprezentantów w innych państwach neutralnych odroczono.

SKOROPADZKI W BERLINIE.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ donosi, iż hetman **Skoropadzki** w najbliższym czasie uda się na konferencyę do Berlina.

Traktat walutowy z Ukrainą.

Kijów. B. kor. Między przedstawicielami Austro-Węgier i Niemiec a przedstawicielami Ukrainy przyszedł do skutku traktat, który podpisano dziś w Kijowie, a na podstawie którego rząd ukraiński daje mocarstwom centralnym do rozporządzenia 400 **milionów karbowańców.** Równa tej sumie wartość będzie wypłaconą rządowi ukraińskiemu w połowie w koronach, licząc **po 2 korony za karbowaniec**, zaś w drugiej połowie w markach licząc **po 1½ marki za karbowaniec.** Traktat ten jest **największą transakcyą walutową** dokonaną przez Austro-Węgry w czasie wojny światowej w krajach neutralnych. Traktat ten zapewni mocarstwom centralnym walutę ukraińską potrzebną do zakupna na Ukrainie.

Prąd monarchiczny w Finlandyi.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Dagbladet“ dowiaduje się z Helsingforsu: Stronnictwa **mieszczańskie** ogłosiły manifest wzywający współobywateli, aby ze względu na potrzebę wewnętrznego wzmocnienia Finlandyi i ze względu na potrzebę nadania krajowi siły na zewnątrz, wybrali **monarchię** jako formę państwową.

Brak żywności we Francyi.

Paryż. B. kor. Podczas wczorajszych obrad Izby nad ograniczeniami aprowizacyjnemi, oświadczył francuski minister blokady, że **niemożliwe** jest zwiększyć zapasy we Francyi w drodze dowozów, podczas gdy minister żywnościowy oświadczył, że brak okrętów **silnie mu przeszkadza** w jego zadaniach. Ostatecznie Izba przyjęła porządek dzienny wzywający rząd do ustawowego zajęcia bydła z wyjątkiem zwierząt ciężarowych.

SOCYALIŚCI FRANCUSCY A NIEMIECCY.

Paryż. B. kor. Aj. Havasa. Wydział administracyjny partyi socyalno-demokratycznej obradował nad porządkiem dziennym, przyjętym przez federacyę północną, który wyraził naganę dla 40 posłów z grupy Varenne za ostrą manifestacyę wykluczającą niemiecką socyalną demokracyę z międzynarodówki. Wydział administracyjny przyjął porządek dzienny, solidaryzujący się z naganą uchwaloną przez federacyę północną.

NIEMIECKIE SPROSTOWANIA.

Berlin. B. kor. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze: Wedle doniesienia Biura Reutera miało przyjść w Moskwie do zaciętych walk między bolszewikami a anarchistami. Jak z miarodajnej strony dowiadujemy się, wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą. W Moskwie panuje zupełny spokój.

Berlin. B. kor. Podana przez ententę i z Ameryki wiadomość o liczbie wojsk amerykańskich we Francyi, jest nieprawdziwą. Liczba ta jest o wiele mniejszą i odpowiada obliczeniom niemieckim.

Awantury w sejmie chorwackim.

Zagrzeb. B. kor. W ciągu dyskusyi budżetowej pos. **Vucetic** z partyi Franka w kilkogodzinnej mowie uzasadniał odmowne stanowisko swego stronnictwa. Kwestya chorwacka jest częścią kwestyi wschodniej i trzeba się starać rozwiązać ją w duchu chorwackim. Mowca protestuje **przeciw aneksyi** Bośni i Hercogowiny przez Węgry i krytykuje nową południową Słowiańszczyznę, która przedstawia się jako zupełnie coś innego od dawnej południowo-słowiańskiej idei biskupa Strossmajera.

Pos. **Pavonic** z partyi Franka występuje przeciw południowo-słowiańskiej agitacyi i przemawia za programem **wielkochorwackim.** Mowca twierdzi, że nawet organa rządowe agitują za ideą południowo-słowiańską. Chorwackie państwo musi powstać — oświadcza mowca — lecz musimy okazać tę solidarność jak Czesi.

Ban **Michajlovic** oświadcza, że żaden z urzędników nie agituje za deklaracyą południowo-słowiańską. Twierdzenie to odpiera ban z całą stanowczością i prosi mowcę, aby wymienił nazwisko, gdyż inaczej tylko szata duchownego, którą mowca nosi, powstrzyma bana od **napiętnowania** odpowiedniem określeniem jego postępowania. Stronnictwo, które w najcięższych czasach domagało się usunięcia parlamentu, **nie ma prawa pociągać** rząd parlamentarny **do odpowiedzialności.** (Okrzyki na prawicy: Oho! Wołania na lewicy: To nie prawda!)

Ban **Michajlovic**: Mam dowody.

Pos. **Kiss** ze stronnictwa Francka oświadcza: Ponieważ ban bez dowodów obraził tak ciężko nasze stronnictwo, zrzekam się głosu.

Ban **Michajlovic** wydobywa z kieszeni akta i oświadcza: Ponieważ tu twierdzono, że bez dowodów posądziłem jedno ze stronnictw, stwierdzam, że na dokumencie, który mam, **znajdują się oryginalne podpisy dra Horvata i dra Iwana Francka.** (Oklaski wśród większości, okrzyki oburzenia u opozycyi. Słychać okrzyki: **Wstydźcie się kaci konstytucyi!**)

Z powodu nieustannej wrzawy przewodniczący musiał przerwać posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia oznajmił przewodniczący, że dyskusya jest zakończona, poczem w głosowaniu przyjęto przedłożenie budżetowe w dyskusyi ogólnej i szczegółowej.

Dr **Franck** zabrawszy głos w sprawie osobistej zaznacza, że ban nie odpowiedział na jego argumenty.

Pos. **Wilder** woła: Odpowiedział dokumentami prawdziwymi, nie falsyfikatami.

Dr **Frank** oświadcza, że nie wie, o jakie dokumenta idzie, gdyż ban nie odczytał ich.

Okrzyki: A więc istnieją jeszcze inne dokumenty!

Dr **Frank** zapewnia, że stronnictwo jego odczyta tu inne jeszcze dokumenty, opatrzone tymi samymi podpisami, z których naród chorwacki przekona się, że stronnictwo jego nie działało na szkodę interesów narodowych.

Pos. **Wilder**: Ban wyraźnie powiedział, co zawierał dokument.

Okrzyki posłów ze stronnictwa Franka: Wasze odpowiedzi są tylko wykrętami.

O łączność z Niemcami.

Budapeszt. B. kor. Izba przyjęła przedłożenia podatkowe i odroczyła się po dzień 23 maja.

Na końcu posiedzenia hr. Wojciech **Apponyi** uzasadniał nagłą interpelacyę w **sprawie nowego przymierza z Niemcami.**

Minister skarbu **Popovic** oświadczył w zastępstwie prezydenta ministrów, że rząd **bez zmiany** trwa przy oświadczeniu z dnia 31 stycznia b. r. Oświadczenie to zaznacza dążenia rządu do stworzenia zasadniczych warunków dla **gospodarczej łączności z państwem niemieckiem.**

Czwórprzymierze wymusi pokój.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki tutejsze powtarzają oświadczenie, jakie uczynił wobec korespondenta wiedeńskiego „Az Est“ min. Burian w sprawie nowego przymierza między Austro-Węgrami a Niemcami. Poza zwykłymi deklaracyami na uwagę zasługuje końcowy ustęp wywodów ministra, który oświadczył, że mocarstwa centralne są **przekonane**, że swą wolą zawarcia pokoju **zmuszą** w końcu koalicyę do szukania drogi do zawarcia pokoju.

Organizacya armii polskiej.

Wiedeń. (Telefonem). Berliński „Lokal Anzg.“ donosi, że wbrew sprzecznym wiadomościom, rozpowszechnianym w ostatnich dniach, **armia polska tworzona będzie tylko na stopie pokojowej.** O użyciu jej w czasie wojny **nie ma mowy.** Sposób rekrutacyi nie został jeszcze zdecydowany.

Wiadomości telegraficzne.

Gub. Beseler w Lublinie.

Lublin. B. kor. Dziś przybył tu generał-gubernator **Beseler** z Warszawy, celem odwiedzin generał-gubernatora **Liposzczaka.** W orszaku Beselera znajdowali się: szef cywilny von **Steinmeister** i pułkownik von **Nete.** Gubernator Beseler złożył wizyty gubernatorowi Liposzczakowi i kilku wyższym osobistościom. Na cześć gości wydał gub. Liposzczak śniadanie. Tego samego dnia nastąpiła podróż powrotna do Warszawy.

Podróże pary cesarskiej.

Budapeszt. B. kor. Cesarz i cesarzowa przejechali dziś przez Budapeszt. Na dworcu kolejowym stawił się prezyd. ministrów Dr Weckerle, który wsiadł do pociągu i towarzyszył cesarzowi aż na dworzec Franzstadt.

PODZIAŁ CZECH.

Wiedeń. (Telefonem). „Reichspost“ donosi, że rozporządzenie o **podziale Czech** na okręgi ukaże się w **niedzielę** w pierwszym dniu Zielonych Świąt.

O APROWIZACYĘ.

Wiedeń. (Telefonem). Berliński korespondent „N. Fr. Presse“ zapewnia, że ostatnia konferencya gospodarcza Niemiec, Austryi i Węgier, odbyta w Berlinie, dotyczyła kwestyi zboża. Głównym tematem dyskusyi była sprawa wydostania środków żywności z Ukrainy.

CAR PRZED SĄDEM.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, że car stanie przed sądem wojennym w Moskwie.

Podziękowanie.

Po zupełnym powrocie do zdrowia składam najserdeczniejsze podziękowanie Dr **Michałowi Hładyiemu** za troskliwą opiekę i starania lekarskie, jakiemi mnie otaczał w czasie mojej ciężkiej choroby. Przeprowadzona operacya, wykonana nadzwyczaj zręcznie i skutecznie, umożliwiła mi zupełny powrót do zdrowia, za co składam mu tą drogą serdeczne dzięki.

Mila Albińska.

Zarząd Spółki Budowlanej w Olkuszu

podaje do publicznej wiadomości, że

na zasadzie zatwierdzonej ustawy zawiązaną została w mieście Olkuszu dnia 27 kwietnia 1918 r.

Spółka Budowlana

w celu dostarczania materyałów budowlanych, nabytych i własnemi siłami wytworzonych, jak również prowadzenia biur technicznych dla wykonywania planów i kosztorysów, prowadzenia i dozorowania nowowznoszonych budowli i wykonywania i prowadzenia wszelkich robót technicznych, wchodzących w zakres budownictwa i komunikacyi, jako to: budowlanych, mierniczych, komasacyjnych, drogowych i t. p. w charakterze przedsiębiorcy lub prowadzącego roboty.

Na członków Spółki Budowlanej mogą być przyjmowane osoby płci obojga, instytucye, stowarzyszenia, kuratorya, gminy, szkoły i t. p. działające przez swych delegatów.

Udział w Spółce określony na 1.000 koron.

Każdy kto chce być członkiem Spółki obowiązany kupić najmniej jeden udział.

W celu nabycia udziałów należy się zgłosić osobiście lub piśmiennie do Zarządu Spółki Budowlanej w Olkuszu w gmachu Komitetu Ratunkowego we wtorki, środy, czwartki i piątki każdego tygodnia od godziny 9 rano do 1 w południe.

Ustawa Spółki może być wysłana na każde żądanie.

Zarząd Spółki ma niepłonną nadzieję, że zorganizowana pierwsza w kraju tego rodzaju polska instytucya, gwarantująca sumiennie i możliwie tanie wykonanie wszelkich robót i kupno materyałów niewątpliwie dozna ze strony Społeczeństwa szczerego poparcia, przy którym postara się rozwinąć pole swej działalności do jak najszerszych rozmiarów.

Zarząd Spółki 1311

Inż. Antoni Minkiewicz, Inż. Kazimierz Arkuszewski,
Inż. Maryan Starkiewicz.

Składki na K. B. K.

NA K. B. K.: Konsystorz Biskupi Tarnów zebrane w obrębie tamtejszej dyecezyi w czasie „Tygodnia K. B. K." 22,585.35 K; Spółka oszczędności, Stryszów 30 K; Dyrekcya VII szk. wydz. męs. im. św. Floryana zebrane od uczniów 63.72 K; Albin Janicki, Bobowa 10 K; Konwent OO. Reformatów, Biecz 50 K; Spółka oszczędności i pożyczek, Bachorzec 144.90 K; Urząd podatkowy Potok Złoty 10 K; C. k. Starostwo Oświęcim 147 K; Dr Cercha, Kraków 30 K; C. k. Urząd podatkowy Muszyna 300 K; Urząd pocztowy Kraków 2 20 K; Sąd powiatowy Nisko 55 K; Stanisława Tarnawiecka, Bykowce 10 K; Personal c. k. Dyrekcyi kolei państwowej, Kraków 5,307.49 K; Goście willi „Zacisze", Zakopane 12 K; Dr Józef Schlank, Kraków 10 K; C. k. Starostwo Kolbuszowa 88 K; Inż. Szarek (c. k. zarząd lasów, Tustanowice) 619.94 K; Działwa szkolna w Wólce Małkowej 8.50 K; Ks. Władysław Strzępek, Rzepiennik Biskupi 30 K; Szkoła SS. Boromeuszek w Łańcucie 30.65 K; Urząd pocztowy Kraków 2 3 K; Urzędnicy Spółki Kred. Tow. Wzaj. Ubezp. Kraków 38 K; Klasztor Urszulanek od stołowników w Tarnowie 22.56 K; Józef Gawroński, st. zarządca podat. Żmigród 50 K; Dr Antoni Ślączka, c. k. star. lekarz pow. Krosno 50 K; W. Bieniewski, Jodłówka 10 K; Mieczysław Nowak, sk. zarządca podat. Kęty, z puszki przy kasie 100 K; Anna Nowakowa, Kęty 12.50 K; Bednarscy, Dukla 10 K; Uczniowie c. k. IV. gimn. real., Kraków 402.40 K; Władysław Ekielski, Kraków 10 K; Adam Szarski, honoraryum z Komisyi badania cen 220 K; Komisaryat policyi, Kielce, z puszki 52.20 K; Jan Leja Jędrasek, Podczerwone 20 K; Marya Tokarzowa, Brzostek 10 K; Klasa I A gimn. w Bochni 9.80 K; Kazimierz Wojas, Klaj 50 K; C. k. Sąd powiat. Milówka, oddział karny, grzywny 51.72 K; Klasa 4-ta gimn. I. pols. w Stanisławowie, za kwiecień 43.15 K; Mikołaj Bernaś 10 K; Komitet Polski z Danii (Prof. Ellinger) w Krakowie 10.000 K; Maturzyści gimn. SS. Urszulanek, z okazyi imienin Ks. Rudolfa Van-Roya 20 K; Parafia Babice 60 K; Administracya dóbr Sucha 212 K; L. Z. Radłowski 40 K; Antoni Byrski, Kaczyn 3.80 K; Józef Płonka, Kraków 20 K; Konwent Braci Mniejszych, Leżajsk 200 K; Władysław Krupa, nauczyciel, Zegartowice 500 K; N. N. przez Ks. Komorka 20 K; Józef Steinrücken, Zipsendorf 1640 K; C. k. Stacya emigracyjna w Oświ... 274 K; Towarzystwo Rolnicze okręgowe, K... 2,872.36 K; Ks. Adam Gałuszkiewicz, kapela... skowy 100 K; Stanisław Hanusz 4 K; Dy... I. szkoły realnej od uczniów 180 K; Wand... rzabek, nauczycielka 100 K; Wanda Gier... nauczycielka 2 K; Drowie Bolesławowie Kar... scy z Poznania, z okazyi ślubu p. E. Lipiń... z p. Arkuszewską 200 Mk; Dyrekcya szkoły ... w Bochni 38 K; Ks. Jan Dec, katecheta w ... 100 K; Helena Trebaczowna, Jeleń, z przezna... 10 K; C. k. Starostwo w Ropczycach 111... C. k. Starostwo w Ropczycach 57.63 K; C. k. ... powiatowy w Zmigrodzie 29.97 K; C. k. Sta... w Ropczycach 72.94 K; Towarzystwo Zalicz... Kańczuga 28.30 K; Stowarzyszenie pożycz... Maków 18.50 K; Ks. Dr K. Budzyński 10 K; ... szki na Policyi, od p. komisarza Dra Dąbr... skiego 65.62 K; Antoni Jakóbczak, Dobrze... 10 K; Ks. prob. Gastorowski z Biskupic 129... Towarzystwo Zaliczkowe w Chrzanowie 8... Marya Polewska z Borzęcina (otrzymany u... nek od Ks. Fortuny) 20 K; Albertyna Serw... z Bochni 10 K; N. N. 20 K; K. O. 10 K; D... z przedstawienia w teatrze lud. na rzecz K... (p. L. Pieszewa) 320 K; N. N. 2 K; Komi... w Kurytybie 1580.88 K; N. N. 2 K; Komi... w Krowodrzy, zebrane z puszki 56.63 K; D... rak, składka w Dąbrowie Górniczej na „Ty... K. B. K." 9060 K; N. N. 3 K; Prof. Emilow... dlewscy starsi 40 K; Marya Jamrożowna 18... Stare i Nowe Schronisko w Marcinkowicach ... gospodarzy ze wsi 200 Mk; PP. Ekonomki ... M. R. 3 K; Konradów Kuhlowie zamiast w... na trumnę ś. p. Sydonii Burzyńskiej 20 K; Na... Dr Antoni Karol Pers, składka w Zamościu 8... Teatr miejski (kasa) 5 K; Dyrekcya szkoły w... im. św. Mikołaja w Krakowie od grona n... i od uczniów 756 K; Delegacya K. B. K. w... od siostry ś. p. Ks. L. Szweigera 50 K; S... sław Czarnowski, jako zwrot otrzymanej kw... od p. I. C. 400.72 K; Prof. Emilowie Gedle... 40 K; Szkoła lud. im. św. Szczepana, Kr... 17.68 K; N. N. 3 K; Bank Włościański w Pozn... 500 K; Ks. X. 80 K; Bank Włościański w... znaniu 37 K; Marcyanna Ponikłowa zamiast w... na grób męża 10 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

XX. WALNE ZGROMADZENIE

Członków Banku chrześcijańskiego w Krakowi...

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się

dnia 2?-go maja 1918 r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Banku przy uli... Franciszkańskiej l. 1

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1917 i odczytanie sprawozdania z lustracyi;
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem na udzielenie Dyrekc... absolutoryum;
4) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku z roku 1917;
5) Wybór dwóch członków do Rady nadzorczej;
6) Wybór Komisyi rewizyjnej;
7) Wnioski członków.

Kraków, dnia 6-go maja 1918 r.

Adam Groele prezes. 1325 **Stanisław Saryusz Zaleski** sekretarz.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.